Nr. 26. Lwów dnia 26. czerwca 1897. Rok XXX. Tom LIX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości conajmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Wystawy bydła simmenthalskiego

w Rymanowie i Nadwórny.

W dniach 19. i 20. b. m. odbyła się w Rymanowie wystawa hodowlana i targowa bydła rasy simmenthalskiej pełnej i półkrwi, urządzona staraniem Komitetu gal. Tow. gosp. i Rady Oddziału sanockiego.

Przy pięknej pogodzie otwarto wystawę w sobotę 19. b. m. około 1-wszej z południa wobec licznego grona ziemian okręgu sanockiego i z dalszych okolic kraju. Wystawa bydła połączona była z premiowaniem koni roboczych oraz z wystawą drobiu i królików, urządzoną przez Jarosławskie Tow. chowu drobiu. Premiowanie koni przeważnie roboczych i włościańskich odbyło się w dzień pierwszy, tj. w sobotę popołudniu. Z pomiędzy reproduktorów koni roboczych zwracały uwagę szczególnie ogier „Correct“, od huculki po arabie, Józefa hr. Potockiego z Rymanowa i „Żmudzinek“ p. Włodzimierza Truskolaskiego, oraz klacze p. Ostaszewskiego.

Wystawa bydła wogóle przedstawiała się nader okazale. Na polu toru wyścigowego, należącego do „Tow. zachęty chowu koni w Rymanowie“, na którym urządzono baryery, stanęło 868 sztuk doborowego bydła ziemi sanockiej; w tej liczbie 401 sztuk bydła z obór dworskich, a 467 sztuk bydła włościańskiego. Tak liczny udział bydła włościańskiego w wystawie jest objawem nader dodatnim, który z zadowoleniem podnieść należy.

Drugiego dnia, tj. w niedzielę przybył z Wiednia szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa radca dworu p. Herzmanowsky a ze Lwowa radca dworu hr. Łoś i radca namiestnictwa p. Timoftyewicz. Popołudniu zorganizowały się dwie komisye sędziów, jedna dla bydła dworskiego pod przewodnictwem radcy ministeryalnego p. Herzmanowskyego, druga dla bydła włościańskiego, której przewodniczył wiceprezes Tow. gosp. galic. p. Stanisław Brykczyński. Komisye te ukończyły swe czynności przed samym wieczorem, poczem ogłoszono wynik premiowania i rozdano nagrody.

Najwyższą nagrodę, tj. **Dyplomy honorowe** Tow. gosp. galic. Oddziału sanockiego otrzymali pp. Kazimierz Wiktor z Zarszyna za całą oborę pełnej krwi, oraz za całą oborę pół krwi; Kazimierz Jadowski za oborę pełnej krwi w Bukowie, oraz za oborę pół krwi w Trześniowie; Stanisław Fihauser za oborę pełnej krwi w Niebieszczanach; Stanisław Ostaszewski z Klimkówki za kollekcyę pół krwi; Władysław Morawski za kollekcyę pełnej krwi w Odrzechowej.

Listy pochwalne Tow. gosp. galic. Oddziału sanockiego otrzymali pp. Kazimierz Wiktor za jałówki pełnej krwi; Stanisław Fihauser za oborę pół krwi w Niebieszczanach; Józef

hr. Potocki w Rymanowie za oborę pół krwi; Władysław Morawski za oborę pół krwi z Pobiedna oraz za woły z Odrzechowej; Leon Grotowski za kollekcyę pełnej krwi z Jaćmierza; Wincenty Kraiński za kollekcyę pełnej krwi.

Medale srebrne za pojedyncze sztuki otrzymali pp. Kaz. Wiktor z Zarszyna za krowę *Nr. 15*, za *Florę* i *Gamę* pełnej krwi, oraz za jałówkę pół krwi *Nr. 22* i buhajka; Kaz. Jadowski za krowę pełnej krwi *Bernę* z obory Bukowskiej oraz krowę pół krwi z Trześniowa *Junonę;* St. Fihauser za buhaja *Figla* oraz za krowę pół krwi *Emkę;* St. Ostaszewski za buhaja *Dobrodzieja;* Wł. Morawski za krowy pełnej krwi z Odrzechowej *Nr. 11.* i *Nr. 16.* oraz za buhajka *Nr. 27.*; p. Uleniecki z Ladzina za krowę pełnej krwi *Srokę;* Leon Grotowski za krowę *Mirkę;* Wincenty Kraiński za krowę *Kucę.* Z pomiędzy obór gminnych, założonych w okręgu przez Komitet Tow. gosp. odznaczała się wzorowa obora gminna w Odrzechowej; p. Konstanty Winiarski, rządca w Odrzechowej otrzymał za staranną opiekę nad tą oborą list pochwalny i medal srebrny. Pomiędzy włościańskich wystawców rozdano bardzo liczne nagrody pieniężne w łącznej kwocie 1.250 zł.

Drugiego dnia nie dopisała pogoda wystawie, deszcz i zimno przejmujące trwały od rana w niedzielę; mimo tego jednakże napływ zwiedzającej wystawę publiczności był dość znaczny, zwłaszcza ku wieczorowi.

W dniach 23. i 24. b. m. odbyła się także i w Nadwórny wystawa bydła simmenthalskiego. We środę 23. b. m. w południe przybył do Nadwórny JExc. p. marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, a przyjęty na dworcu przez komitet wystawy, prezesa Oddziału nadwórniańskiego ks. kan. Kornela Mandyczewskiego oraz władze miejscowe, udał się na plac wystawy i otworzył ją w obecności radcy dworu p. Herzmanowskyego, radcy dworu hr. Łosia i dwu wiceprezesów Tow. gosp galic. pp. dra Tadeusza Pilata i Stanisława Brykczyńskiego, wielu członków Komitetu i licznego grona obywateli i włościan. Wystawę urządzono w stajniach i na majdanie, należącym do miejscowego zarządu dóbr kameralnych w pięknem położeniu pod lasem. Wzięło w niej udział bydło powiatów nadwórniańskiego i tłumackiego wyłącznie włościańskie w liczbie około 400 sztuk. Hodowla bydła simmenthalskiego rozwinęła się w całej okolicy Nadwórny, dzięki energicznej działalności p. Grzegorza Głuchowskiego, właściciela Kamiennej oraz poparciu tej działalności przez Komitet Tow. gosp. Bydło to wprowadzone tam przed kilkunastu laty, rozpowszechnia się coraz więcej u włościan i stało się już wydatnem źródłem dochodów dla bardzo ubogiego pierwej ludu. Typ Simmenthalów nadwórniańskich nieco odmienny niż w okolicy sanockiej; tu bydło wogóle mniejsze, mniej głębokie — ale budowa bardzo często silna, bez zarzutu, a wyrównanie form coraz lepsze.

Każdy bezstronny widz obydwu tych wystaw przyznać musi, że owoce działalności Komitetu Tow. gosp. względnie I. jego Sekcyi na polu hodowli bydła są już teraz niemałe. Postęp z każdym rokiem bardzo widoczny i pocieszający, świadczy zarazem, że droga, którą idzie od szeregu lat Komitet, została szczęśliwie obraną i dość szybko prawdopodobnie zaprowadzi do celu. Celem tym jest wytworzenie dorodnego bydła krajowego, odpowiadającego naszym warunkom gospodarczym, a więc, o użytkowości możliwie wielostronnej a zarazem wysoce szlachetnego, któreby dawało doskonały produkt targowy na zagranicznych targach.

Dwie do tego celu mogą prowadzić drogi, nie wyłączające się wcale, ale wspierające się raczej wzajemnie. Jedna jest to droga doboru sztucznego hodowlanego czyli selekcyi, za pomocą której usiłuje się uszlachetnić sam materyał miejscowy, jeżeli wogóle przedstawia on pewną wartość hodowlaną; zachowuje się ile możności cenne jego przymioty, jak doskonałe przystosowanie się do warunków przyrodniczych i gospodarczych kraju, odporność i wytrwałość na wpływy niekorzystne itp.; a powiększa się stopniowo jego zdolność użytkową w jednym lub drugim więcej pożądanym kierunku. Druga droga polega na tem, że korzysta się z uszlachetnienia dokonanego już pierwej gdzieindziej, wprowadzając do kraju bydło obce wysoce szlachetne, celem rozszerzenia jego hodowli pełnej krwi, jak również celem krzyżowania z materyałem miejscowym. O ile uszlachetnienie samego materyału miejscowego mało wartościowego pod względem użytkowym bez wprowadzenia obcej krwi może być korzystnem, tego nigdy naprzód powiedzieć nie można. Prędszy stosunkowo rezultat, ekonomicznie dodatni i pewniejszy, osiąga się drogą drugą, pod warunkiem — i w tem właśnie cała sztuka — aby wprowadzona rasa szlachetna nadawała się doskonale do stosunków miejscowych. Że to się we wschodniej części kraju zaczyna już osiągać, dowodem wystawy ostatnie i tak znaczny w nich udział bydła włościańskiego pełnej i pół krwi simmenthalskiej, dowodem także rozwój hodowli tej rasy w powiecie nadwórniańskim i tłumackim. Niedługo może — a będziemy już mogli

mówić o Simmenthalach galicyjskich, tak jak dziś są Simmenthale szwajcarskie, bawarskie, badeńskie i wirtemberskie.

Ruch agrarny.

Mówi się dzisiaj co chwila i czyta w pismach politycznych, czy naukowych, o ruchu, o dążeniach, stronnictwach agrarnych, mało kto wie jednak, co te słowa i hasła oznaczają, jaki jest prądów agrarnych początek i cel, który sobie wytknęły.

O ile zebrane przez nas materyały dozwolą, chcemy w szkicu niniejszym zaznajomić czytelników „Rolnika“ z początkiem i przebiegiem ruchu agrarnego w Niemczech, gdzie on najwybitniej występuje, podnosząc zarazem objawy analogiczne w krajach innych a także i w Austryi.

* * *

Tak zwany ruch agrarny w Europie datuje zaledwo od jakich lat 30-tu. Początki stowarzyszeń rolniczych sięgają wprawdzie jeszcze końca zeszłego stulecia (najstarsze towarzystwo rolnicze powstało w Szkocyi w r. 1823), a już w pierwszej połowie naszego stulecia widzimy je rozpowszechnione we wszystkich państwach i krajach; z tem wszystkiem charakteru politycznego, właściwego dzisiejszym związkom agrarnym dawniejsze stowarzyszenia te nie mają. Jest to całkiem naturalnem i łatwo zrozumiałem. Przedewszystkiem niektóre kraje jak Niemcy, Austrya są do połowy naszego stulecia, a nawet później jeszcze krajami przeważnie rolniczymi, nie ma więc mowy o jakiejś sprzeczności interesów stanu rolniczego z interesami stanów innych i potrzebie ich obrony. To też istniejące wówczas stowarzyszenia rolnicze i gospodarcze trudnią się głównie sprawami techniki gospodarczej, gdy sprawy natury politycznej traktują się na zgromadzeniach publicznych dostępnych nietylko dla rolników. Nie miano wówczas wprost świadomości, że za większą częścią dążeń politycznych kryją się pobudki gospodarcze. Nawet taki rok 1848, który inaugurując w tylu państwach życie konstytucyjne zniósł dawne reprezentacye stanowe, nadające przewagę rolnikom, a powołał do życia nowe ciała reprezentacyjne, oparte jedynie na obywatelstwie państwowem, który więc był zwycięztwem idei i interesów miejskich nad wiejskimi, nie wywołał u rolników żadnej reakcyi.

Poruszono wprawdzie w Niemczech już w r. 1848 myśl utworzenia izb rolniczych ale na myśli też skończyło się. Tymczasem przemysł i handel z właściwą sobie rzutkością postarały się wszędzie o reprezentacye swych interesów: o izby handlowe i przemysłowe i stanęły pod tym względem lepiej jak rolnictwo, a idee manchesterskie, kierujące przez całą pierwszą połowę naszego stulecia ustawodawstwem europejskiem przyczyniły się do tego, że państwa faworyzowały głównie przemysł i handel, nieraz na szkodę rolnictwa. To wszystko musiało wreszcie obudzić i u rolników poczucie zagrożonych ich interesów i wywołać reakcyę z ich strony.

Reakcya ta w Niemczech zaczyna się już przed rokiem 1870, a zaczyna się przedewszystkiem od tego, że rolnicy różnych okolic należący do stowarzyszeń o charakterze i wpływie lokalnym tylko, starają się nawiązać ze sobą stosunki i łączyć w centralne związki, aby módz porozumieć się co do jakiejkolwiek akcyi polityczno-gospodarczej. Powstają tak obok prowincyonalnych stowarzyszeń rolniczych, Towarzystwa centralne, skupiające rolników całego pewnego kraju, jak np. krajowe kolegium ekonomiczne w Prusach, komitet jeneralny w Bawaryi, rada krajowa rolnicza w Saksonii itd.

W roku 1867 uchwalił klub rolników w Berlinie na wniosek Hegemanna-Seegefeldta, że: „uważa za swoje zadanie przeprowadzić utworzenie dla rolnictwa takiej reprezentacyi, jaką ma stan kupiecki w izbach handlowych“. Następstwem uchwały tej i późniejszych narad komisyjnych był pierwszy kongres północno-niemieckich rolników, który odbył się w Berlinie w lutym 1868 r. Kongres ten był pierwszem swobodnem zebraniem się rolników niemieckich do narad jak gdyby parlamentarnych nad wspólnymi interesami. Umiejętne kierownictwo, ożywiona dyskusya nad mnóstwem nowych pytań i idei stwierdziły, że rolnicy potrafią bronić swoich spraw. Na porządku dziennym tego pierwszego kongresu stanęły wówczas przedewszystkiem kwestya uregulowania nowego taryf kolejowych zbożowych, bo Niemcy już wtedy stały się krajem sprowadzającym zboże, a taryfy dyferencyjne prywatnych towarzystw kolejowych, sprzyjające zbożu węgierskiemu i innemu zagranicznemu psuły krew rolnikom niemieckim. Obok tego roztrząsano jednak i kwestye kredytowe, ubezpieczeń, stowarzyszeń rolniczych, a nawet polityki podatkowej. Rząd pruski zajął wobec zebranego kongresu bardzo nieprzychylne stanowisko, uważając go za zebranie opozycyjne, owiane prądcmi demokratycznymi i sądząc, że cały ruch nim wywołany spełznie na niczem, minister rolnictwa zabronił nawet wprost któremukolwiek z radców ministeryalnych wziąć udział w kongresie. Sąd ten rządu był jednak błędnym. Wielka liczba zebranych na kongresie rolników należała właśnie do żywiołów konserwatywnych, do starych brandenburskich i pomorskich rodów; inni reprezentowali wprawdzie kierunek liberalny, lecz byli to zawsze ludzie o wybitnem stanowisku i znaczeniu, w znacznej części deputowani do parlamentu, którzy z przyjaznego czy nieprzyjaznego im zachowania się ministeryum mogli sobie nic nie robić. To też już ten pierwszy kongres pozyskał dla sprawy rolników opinię publiczna, a zwłaszcza prasę polityczną, która dotąd zachowywała się dla rolnictwa obojętnie i następstwem jego było, że zaczęto kwestyami agrarnemi interesować się i traktować je przychylnie i z lepszem zrozumieniem rzeczy.

Drugi kongres w r. 1869 udał się jeszcze lepiej, a przy rozprawach na nim wdano się już w więcej szczegółowe kwestye nawet, jak np. opodatkowanie wódki i piwa. Na kilku posiedzeniach kongresu byli obecnymi także pruski następca tronu późniejszy cesarz Fryderyk III. i — książe Bismark, co znaczenie kongresu bardzo podniosło; pruskie ministeryum rolnictwa mimoto zachowywało się wciąż z chłodną rezerwą.

I trzeci kongres w r. 1870 cieszył się wielkiem powodzeniem lecz już zaczęły w nim występować obok motywów czysto gospodarczych i polityczne. Wojna francusko-niemiecka spowodowała, że najbliższy kongres i to już kongres niemieckich (nie tylko północno-niemieckich) rolników zebrał się aż w r. 1872, a zebrał się w połączeniu z „niemiecką radą rolniczą“, która ukonstytuowana w tymże

roku a złożona z delegatów centralnych stowarzyszeń rolniczych z całych Niemiec, miała być odtąd organem doradczym rządu niemieckiego we wszystkich sprawach rolniczych.

Rada ta rolnicza nie odpowiedziała zrazu nadziejom, jakie w niej pokładali rolnicy. Delegowani bowiem do niej reprezentanci centralnych stowarzyszeń rolniczych, zostawali pod wpływem, nawet nieraz wprost pod kierownictwem rządów krajowych, często nie byli rolnikami zawodowymi, lecz np. kupcami lub urzędnikami i stąd uważali za swoje zadanie popierać jedynie techniczną stronę rolnictwa, nie byli zaś skłonni do bronienia w „ostrzejszym tonie“ interesów rolniczych w ustawodawstwie i administracyi. Dopiero z czasem, pod wpływem kongresów, które i nadal się odbywały, pod wpływem utworzonego w r. 1875 związku zwolenników reformy podatkowej i gospodarczej“ (Vereinigung des Steuer und Wirtschaftsreformer), o którym zaraz będziemy mówić, wreszcie pod wpływem zaczynającego się już w tym czasie przesilenia rolniczego, zaczęła niemiecka Rada rolnicza energiczniej bronić interesów rolnictwa.

Wspomniany dopieroco „Związek zwolenników reformy podatkowej i gospodarczej“ występuje pod nadaną mu przez przeciwników a przezeń przyjętą nazwę agraryuszy, jako stronnictwo w sejmie pruskim i zrazu słaby, później wzmocniony wstępującymi doń członkami innych frakcyj (konserwatywnej, prawego skrzydła narodowo-liberalnych, wreszcie centrum) obejmuje jako potężna organizacya parlamentarna naczelne kierownictwo w sejmie pruskim spraw rolniczych.

Ten pierwszy ruch agrarny niemiecki zaczynający się po roku 1870, może wskazać jako główny rezultat swych usiłowań politykę ochronno-cłową Niemiec w owych czasach.

Były to czasy, przypominamy, gdy wskutek rosnącej coraz konkurencyi zamorskiej i ulepszeń w komunikacyi, ceny zboża zaczęły spadać, podczas gdy koszta produkcyi rolniczej wskutek większych ciężarów publicznych, droższego robotnika i większej ceny ziemi, znacznie się podniosły. Wobec tego odważają się agraryusze, zrazu bardzo nieśmiało, bo idee wolnohandlowe i przykład Anglii oddziaływały jeszcze na całą Europę, żądać od rządu wprowadzenia ceł ochronnych. Po zaciekłej rozprawie, poparci przez Bismarcka i po ustąpieniu dotychczasowego ministra rolnictwa Friedenthala, uzyskują w r. 1879 bardzo niskie cło ochronne: 1 marka za 100 klg. Polepszenie chwilowe cen zbożowych skutkiem tego nastąpiło, ale już w r. 1882 spadły ceny jeszcze niżej, tak, że np. w Królewcu płacono za tonnę żyta 130 marek, a w Wrocławiu w r. 1884 za tonnę pszenicy 146 marek.

Agraryusze przeprowadzają podwyższenie taryfy cłowej na 3 marki od 100 klg., a dla Prus t. zw. lex Huene, która przychód z cła przekazywała częściowo organizacyom samorządnym. Gdy ceny mimo to nadal się obniżały, potrafili agraryusze przy silnie rozwiniętej agitacyi uzyskać podwyżkę cła dla żyta i pszenicy aż na 5 marek od 100 klg.

I opodatkowanie wódki i cukru starali się agraryusze zreformować w interesie rolnictwa; na tem polu nie uzyskali jednak tak korzystnych rezultatów jak na polu polityki zbożowej.

Obok tej obrony interesów gospodarczych rolnictwa na polu politycznem, nie zaniedbywano jednak i jego postępu technicznego. Zawiązane już dawniej i nowo powstałe stowarzyszenia rolnicze rozwijały się pomyślnie, a w r. 1886 utworzyło się „niemieckie towarzystwo gospodarcze“, które wykluczyło wyraźnie w swym programie wszelkie polityczne dążności i reprezentowanie interesów, a postanowiło poświęcić się tylko ulepszaniu samej techniki produkcyi rolnej. Przy zawiązaniu się swem natrafiło towarzystwo to z wielu stron na niechęć; występowano przeciw niemu, obawiając się, że odciągnie uwagę rolników od właściwych dążeń agrarnych. od działalności na polu polityczno-gospodarczem. Towarzystwo rosło jednak szybko z roku na rok (w r. 1890 liczyło już 10.000 członków), a nie ulega wątpliwości, że działalnością swoją: urządzaniem co roku wielkich wystaw rolniczych, a obok tego zebrań prowincyonalnych, pośrednictwem w zakupnie nasion, paszy i nawozów, konkursami, wydawaniem dziełek rolniczych itd. wpłynęło bardzo korzystnie na produkcyę rolniczą w całych Niemczech.

Gdy ceny zbożowe tymczasem znowu się podniosły i w roku 1891 doszły nawet do tej wysokości, co około roku 1870, agraryusze nie mając powodu do przedsiębrania dalszej akcyi, na razie ucichli.

Równocześnie w polityce ekonomicznej niemieckiej i pruskiej zachodzą około r. 1890 różne zmiany. Bismarck ustępuje, nastaje „nowy kurs“, a w kierunku polityki handlowej zagranicznej następuje zawarcie traktatów handlowych z Austro-Węgrami i Włochami, na mocy których dla tych państw zniżonem zostaje cło ochronne od zboża z 5 marek od 100 klg. na 3·50 marek. Usprawiedliwieniem dla rządu i parlamentu w tem zniżeniu były wysokie ceny zboża w owym czasie, jakoteż rozbudzona z powodu drożenia chleba niechęć ku cłom ludności nie rolniczej.

Ceny zbożowe nie utrzymują się jednak wysoko przez czas dłuższy i z czynają wkrótce znów spadać, a spadają tym razem niżej jak poprzednio. Nic dziwnego, że ruch agrarny występuje na nowo i to daleko ostrzej jak wprzódy. Prócz motywów gospodarczych podsycają ruch ten: różnice partyjne sejmowe i parlamentarne, reakcya coraz silniejsza przeciw dawniej przyjmowanym ideom manchesterskim, niezadowolenie w różnych sferach z „nowego kursu“, który wszystko złe miał na Niemcy ściągnąć, wreszcie nadzieja, że i tym razem osiągnie się tak korzystne rezultaty jak wprzódy. Nie zbywa zaś temu najnowszemu ruchowi na doświadczonych i rzutkich przewodnikach wyćwiczonych już w poprzednich zapasach.

Pierwsze hasło do nowej akcyi daje odezwa, którą zamieszcza szląski dzierżawca dóbr Ruprecht-Ransern w piśmie fachowem „Landwirtschaftliche Tierzucht“ na dniu 21. grudnia 1892. Pozwolimy sobie z odezwy tej parę ustępów przytoczyć, bo charakteryzują one cały najświeższy ruch agrarny niemiecki i ton, który ruch ten przybiera.

„Proponuję — wołał do agraryuszy w odezwie tej p. Ruprecht-Ransern — nie mniej ani więcej jak, żebyśmy poszli między socyalnych demokratów i na seryo zwrócili się przeciw rządowi. Musimy pokazać, że nie mamy zamiaru dać się dalej tak źle traktować i że jesteśmy zdecydowani dać uczuć naszą moc“. A na innem miejscu: „Musimy przestać skarżyć się, musimy krzyczeć! Musimy krzyczeć tak, ażeby nas słyszał cały naród, ażeby krzyk nasz doszedł do parlamentu i ministeryów, musimy tak krzyczeć, aby nas usłyszano aż na stopniach tronu“. A jeszcze w innem miejscu: „Dlatego musimy przestać być liberałami,

ultramontanami czy konserwatywnymi i wybierać do tych frakcyj, musimy raczej skupić się w jedną wielką partyę agrarną i na tej drodze starać się uzyskać więcej wpływu na parlamenty i ustawodawstwo. Musimy na deputowanych wybierać mężów, którzy nie patrzą jednem okiem na swych wyborców, a drugiem na swych synów, braci i kuzynów, i aby karyery tychże jako urzędników, oficerów etc. nie utrudniać, „łatają“ jak mogą“...

Odezwa ta znalazła żywy oddźwięk w sferach rolniczych, w których i tak pod wpływem wzmagającego się coraz przesilenia agrarnego wrzało od niejakiego czasu. Przyklaskiwano słowom jej i potakiwano. Co prawda, znalazła się i opozycya przeciw rzuconym w odezwie hasłom, niektóre wyrażenia, jak o pójściu w szeregi socyalnej demokracyi, musiał nawet autor odezwy starać się inaczej wytłumaczyć.

Na dniu 18. lutego 1893 r. nastąpiło to, co uważano wszędzie niemal za konieczne: założenie niemieckiego „Związku rolników“ (Bund der Landwirthe) na wielkiem Zgromadzeniu w Berlinie. Przeciw temu nowemu związkowi podniosła się z wielu stron silna opozycya i to nietylko ze strony liberalnej, socyalno-demokratycznej i innych partyj politycznych, lecz także i ze strony kół rolniczych. Nie rolnicy podnosili, oponując, że zakładającym związek idzie o egoistyczne popieranie interesów ziemian: zapominali, że to samo robiły już i koła handlowe, przemysłowe a nawet rolnicze. Rolników raził nowy związek jako przybierający charakter demagogiczny, a przytem w niektórych kierunkach posuwający się za daleko co mogło tylko zaszkodzić nawet zupełnie uprawnionym roszczeniom stanu rolniczego. To też i rząd wraz z kanclerzem Caprivim był zdecydowanym przeciwnikiem nowego związku i cały szereg wybitnych ziemian. Wróżono mu rychły upadek, wróżby jednak nie ziściły się: owszem, bliska już przyszłość pokazała, że związek był widocznie potrzebnym, bo liczba członków jego wzrastała niesłychanie szybko i na trzeciem walnem zgromadzeniu związku w lutym r. 1895 wynosiła już przeszło 200.000.

Związek jest w ten sposób zorganizowanym, że mogą doń należeć nietylko zawodowi wielcy i mali rolnicy lecz wogóle ludzie przychylni rolnictwu i stanowi rolniczemu. Opłaty roczne uiszczane przez członków wynoszą 3% podatku gruntowego albo odpowiednią temu kwotę obliczoną wedle hektarów objętej gospodarstwem rolnem przestrzeni. Opłaty te są tak niskie, że dla większej ilości średnich i małych rolników wynoszą ledwo 2 marki rocznie, w południowych Niemczech nawet 1 markę.

Członkowie związku w każdej miejscowości, gdzie ich jest choć kilku, wybierają jednego męża zaufania; mężowie zaufania miejscowości, będących ze sobą w stosunkach, wybierają przełożonego do głównych grup powiatu politycznego, które to grupy razem tworzą oddział powiatowy. Wszystkie oddziały powiatowe w jednym okręgu wyborczym tworzą oddział wyborczy. Prócz tego dla poszczególnych prowincyi względnie krajów, wybierani są przełożeni prowincyonalni i krajowi i ich zastępcy i ci wszyscy przełożeni wraz z zastępcami tworzą wydział związku, złożony z 14 osób.

„Związek rolników“ niemiecki postawił sobie jako cele:

1) W kierunku zabezpieczenia swojskiej produkcyi rolnej: zwalczanie wszelkich traktami handlowymi obcemu zbożu przyznawanych ulg cłowych, zarządzenia przeciw zawleczeniu z obcych krajów zarazy bydlęcej, reformę giełdową, zniesienie kredytowania ceł zbożowych i mięszanych składów dla zboża transito, agitacyę za bimetalizmem.

2) Na polu ustawodawstwa agrarnego i socyalnego: ulgi podatkowe dla rolnictwa, przeprowadzenie w miejsce pojęć i zasad prawa rzymskiego w ustawodawstwie pojęć i zasad prawa niemieckiego, wprowadzenie organizacyi pracy dla rolnictwa i reformy, odpowiedniej interesom rolnictwa ustaw, o ubezpieczeniu od choroby, starości i niezdolności do pracy, uwolnienie od długów własności ziemskiej, stworzenie taniego kredytu osobistego i państwowych składów zbożowych.

3) Dla poparcia techniki uprawy rolnej: walkę przeciw nieuczciwej konkurencyi, polegającej na sprzedaży mniej wartościowych surogatów, zastępujących produkta rolne jakoteż przeciw fałszowaniu paszy i nawozów, wstawianie w budżet państwowy znacznych sum na melioracye rolne, wykończenie sieci kolejowej, nowe uregulowanie taryf etc.

Prócz tego stara się związek zapewnić swym członkom i praktyczne korzyści gospodarcze przez: pośredniczenie w zakupnie środków pomocniczych i wogóle artykułów w gospodarstwie potrzebnych, tanią asekuracyę od gradu, ubezpieczanie nierogacizny od trychin, pośredniczenie w szukaniu i przyjmowaniu służby, zapewnienie porady prawnej i t. d.

„Związek rolników“ starał się i stara ciągle wpływać na opinię publiczną przez prasę, wydając pewną ilość własnych czasopism, a między nimi jeden dziennik codzienny, który już w pierwszym roku założenia liczył 40.000 abonentów. Przy wyborach do parlamentu stawiał nieraz swoich kandydatów, a w parlamencie pod przewodnictwem przełożonego związku utworzyła się frakcya rolnicza, która liczyła w r. 1895 w zimie 142 członków.

Związek zaraz po założeniu swem rozpoczął w prasie i przez urządzanie w tym celu zebrań i odczytów, agitować przeciw zawarciu przez Niemcy traktatu handlowego z Rosyą. Traktat mimoto jednak przyszedł do skutku. I agitacya za walutą podwójną nie wydała żadnych rezultatów. Już jednak usposobienie przychylne opinii publicznej i znacznej części prasy w Niemczech dla znanego wniosku Kanitza o zmonopolizowanie handlu zbożem zagranicznem przez państwo, można uważać jako dowód wzrastającego znaczenia związku. Wytworzył on w każdym razie siłę, z którą państwo w swej polityce gospodarczej liczyć się musi. W ostatnich czasach próbuje niemiecki związek rolników nawiązywać stosunki z reprezentacyami innych interesów zawodowych n. p. z rzemieślnikami, z partyą niemiecką stanu średniego (Mittelstandspartei).

Zresztą „Związek rolników“ jakkolwiek skupia w sobie ruch agrarny w Niemczech, nie obejmuje go w całości. Potworzyły się liczne związki i grupy dla specyalnych interesów jak: stowarzyszenie pruskich dzierżawców domen, związek mleczarń, związek bimetalistyczny, związek dla polepszenia stosunków robotniczych w rolnictwie i t. d. Prócz tego są korporacye agrarne o znaczeniu lokalnem jak wielki reński związek chłopski pod kierownictwem barona Loë, bawarskie związki włościan, stowarzyszenia włościan westfalskich, które br. Schorlemez-Alst prowadził aż do swej śmierci w r. 1895, średnio-niemiecki związek chłopski i inne.

Rządy państw niemieckich nie okazują niechęci nowszemu ruchowi agrarnemu. W Prusiech należy podnieść zaprowadzenie ustawą z 30 czerwca 1894 Izb rolniczych, fakultatywnych, które wprawdzie w kilku prowincyach w życie nie weszły, które jednak prędzej czy później wszędzie się przyjmą, a będą mogły przez liczbę swych członków i inne środki rozwinąć silniejszą działalność jak dobrowolne związki rolnicze. *Dr W P.*

(Dokończenie nastąpi).

Najodpowiedniejsza pora do zbioru jęczmienia browarnego.

Przy produkcyi tak cennego płodu jak jęczmień browarny, nie obojętną jest rzeczą stan dojrzałości, w jakim go zbierać należy, aby otrzymać produkt możliwie najlepszy. W stacyi doświadczalnej dla browarnictwa w Berlinie robiono pod tym względem doświadczenia przez dwa ostatnie lata, a rezultat ich jest dość interesujący tak pod względem naukowym jak praktycznym. Dotychczas sądzono powszechnie, że najlepszą porą do zbioru zboża wogóle jest pora t. zw. żółtej dojrzałości, tj. kiedy ziarno dopiero co ze stanu świdowatego stwardniało i zżółkło. Mniemano, że potem już żadne zasadnicze przemiany w ziarnie nie zachodzą. O ile to, się tyczy innych zbóż nie wiadomo, wobec braku ścisłych badań, czy tak jest istotnie, ale co do jęczmienia to właśnie wspomniane doświadczenia wykazały, że jest inaczej. Wykazano mianowicie, że im ziarno jęczmienia więcej dojrzałe, tym lepszy przedstawia produkt browarniany. Następujące obliczenie daje obraz stosunkowej wartości i ilości jęczmienia, zebranego w różnych okresach dojrzewania.

	w okresie: mlecznej,	żółtej,	pełnej,	martwej
	dojrzałości			
Zbiór ziarna z 1 *ha* w cetn. metr.	13·23	15·88	16·52	16·98
Ilość skrobii z 1 *ha* w cent. metr.	8·64	10 58	11·23	11·49
Stosunkowa wartość użytkowa zbioru jęczm.	100·0	122·4	129·9	133·0

Okazuje się z tego zestawienia, że wartość zbioru jęczmienia w okresie dojrzałości martwej jest o $^1/_3$ część wyższą niż w pierwszym okresie, a o 11% wyższą niż w okresie dojrzałości żółtej. Wskazówka ztąd praktyczna, aby się ze zbiorem jęczmienia browarnego nie spieszyć zbytnio, gdyż traci on przez to na dobroci.

W praktyce jednakże z wielu względów nie zawsze dopuszczalnem i bezpiecznem byłoby wyczekiwać aż dojrzałości t. zw. martwej, gdyż każdy dzień, przez który jęczmień na polu przed żniwem pozostaje, przedstawia pewne ryzyko. Gdy deszcz przypadkowo spadnie obfitszy, to co najmniej barwa jęczmienia ucierpieć może, a trzeba i o tem pamiętać, że jęczmień wcześniej sprzątnięty w czasie suchym i pogodnym, zawsze będzie więcej wartał od ziarna choćby w stadyum martwej dojrzałości, ale zamoczonego. Grożą i inne niebezpieczeństwa, jak możliwość osypania się ziarna przy żniwie lub wskutek wiatru itp., jednem słowem różne są czynniki, które w praktyce niejednokrotnie przeszkodzić mogą wykorzystaniu tej, powyżej wykazanej, właściwości jęczmienia.

Jak w wielu wypadkach tak i tutaj należy z dwojga złego wybierać mniejsze. Tam gdzie pozostawienie jęczmienia dłużej na polu jest połączone ze znacznem ryzykiem, to lepiej go wcześniej zebrać, ale w korzystniejszem zawsze położeniu będzie ten, co może wyczekać aż do martwej dojrzałości. Wogóle należałoby nie rozpoczynać żniwa jęczmiennego przed pełną dojrzałością ziarn, a zastosować za to większą staranność przy zbiorze. Zwyczajnie więc należy jęczmień kosić po rosie, aby się nie osypał, zaraz wiązać i ustawiać w małe kopki przykrywając z wierzchu odwróconym snopem czyli t. zw. chachołem. Lepiej to jest i bezpieczniej niż pozostawiać jęczmień na garściach i pokosach. Naturalnie wiązać zaraz można tylko wtedy, jeżeli jęczmień nie jest zachwaszczony, boby w takim razie chwasty nie prędko wyschły.

W większych gospodarstwach ze względu na rozdział pracy, wtedy tylko można uniknąć zbyt wczesnego zbioru, jeżeli nie zbyt wielkie przestrzenie równocześnie dojrzewają; należałoby więc zasiewać odmiany wcześniejsze i późniejsze, aby kolejno od pierwszych do drugich ze żniwem postępować. Natomiast zastosowanie w tym celu siewu wcześniejszego i późnego, z jedną i tą samą odmianą, nie zaleca się wogóle, gdyż produkt pierwszej jakości, tj. ziarno mączyste i pełne, osiąga się tylko przy siewie wczesnym.

K. M.

Badania statystyczne Wydziału krajowego.

Biuro statystyczne Wys. Wydziału krajowego rozsyła w tych dniach do wszystkich zarządów dóbr i właścicieli ziemskich odezwę wraz z formularzem celem zebrania jak najliczniejszych i dokładnych dat, odnoszących się do rozmiarów poszczególnych działów produkcyi rolniczej w różnych okolicach kraju, przynajmniej dla większej własności. Na formularzu dołączonym do odezwy podać należy ogólny obszar pól i łąk, należących do jednego folwarku; dalej wyszczególnić trzeba obszar pod poszczególnymi płodami rolniczymi w roku bieżącym. Zwracając uwagę na odezwę powyższą, prosimy ze swej strony najusilniej naszych czytelników, aby raczyli życzeniom Wydziału krajowego zadość uczynić. Chodzi tu bowiem o rzecz niemałej wagi. Dotąd nie posiadamy dat statystycznych dokładnych co do rozdziału produkcyi poszczególnych płodów, a że rozdział pól w gospodarstwie i stosunek wzajemny obszarów przeznaczonych pod uprawę pewnych roślin, daje już dość dokładny obraz trybu całego gospodarstwa, przeto daty za pomocą rozesłanych formularzy zebrane, będą nieoszacowanym materyałem do poznania istotnego stanu naszego rolnictwa, oraz lepszego scharakteryzowania pod względem rolniczym poszczególnych okolic kraju. Każdy światły rolnik wie, jak wiele na takiem ściślejszem scharakteryzowaniu zależy, zwłaszcza w tych czasach, gdy chcąc obmyśleć środki zaradcze przeciw niepomyślnemu stanowi rolnictwa, musimy ile możności poznać jak najlepiej stan obecny. Podnieść także musimy, że poznanie płodozmianu używanego w różnych okolicach, może kiedyś posłużyć w połączeniu z badaniami gleby do ulepszenia tegoż i zastosowania jak najracyonalniejszego. Rozumie się samo przez się, że wszelkie użycie udzielonego materyału do jakichbądź celów fiskalnych, jest zupełnie wykluczonem,

a daty odnoszące się do poszczególnych majątków znikną w przedstawieniu zbiorowem. Mamy tedy nadzieję, że rolnicy nasi poprą żywo w tym względzie badania Wys. Wydziału krajowego i nie poskąpią szczegółowych informacyj.

KRONIKA.

Ankieta w sprawie chowu koni zwołaną została przez ck. Namiestnictwo na dzień 24 bm. i rozpoczęła swe obrady. W ankiecie tej biorą udział wszyscy wybrani przez Radę Ogólną Tow. gospodarskiego delegaci oraz przedstawieni przez Komitet Tow. gosp. hodowcy koni.

Sekcya chowu koni Tow. gosp. odbyła dnia 23 bm. posiedzenie. Obradowano nad wszystkiem najważniejszemi sprawami przekazanemi przez ostatnie zebranie Rady Ogólnej i uchwalono kilka daleko idących wniosków przedstawić do zatwierdzenia Komitetowi.

Drobne wiadomości.

Z lipowego kwiatu świeżego robią w północnej Francyi bardzo aromatyczny likier, posiadający oprócz smaku i lecznicze własności. W tym celu zbierają świeże rozkwitłe kwiaty lipy i nalewają w butlach alkoholem do 85° rozprowadzonym. Po dwóch tygodniach maceracyi na słońcu lub w ciepłem miejscu, płyn zlewa się i mięsza ze starannie przygotowanym syropem w takim stosunku, aby na kwartę płynu użyć kwartę syropu z dwóch prawie funtów cukru zrobionego. Po dokładnem wymieszaniu, likier filtruje się i zlewa do butelek na przechowanie.

Kara za uszkadzanie drzew. Często, a nawet zawsze dziwimy się, dlaczego za granicą widzimy przy drogach piękne drzewa i tłómaczymy sobie ten fakt, poszanowaniem jakie każdy cudzoziemiec posiada dla roślin. Poszanowanie podobne i u nas możnaby z łatwością wyrobić, gdyby nasza procedura prawna była tak ostrą względem szkodników drzew, jak to ma miejsce za granicą. Fakt poniżej wymieniony czerpiemy z Möllera „Deutsche Gaertner Zeitung". Uczeń piekarski w Hadze, chcąc wyrznąć na drzewie, znajdującem się w alejach miejskich swoje nazwisko, uszkodził cztery drzewa, odrywając z nich łyko. Schwytany na gorącym uczynku, oddany został pod sąd, przyczem prokurator domagał się jednego miesiąca więzienia, sąd zaś skazał go na cztery miesiące.

Szybkość lotu jaskółki. Minionej wiosny zrobiono ciekawe doświadczenie z szybkością lotu gołębi pocztowych i jaskółki. Z Antwerpii puszczono równocześnie kilka gołębi i jaskółkę stosownie odznaczoną, wziętą z gniazda w Compiegne, oddalonem o 255 klm. Bez długiego oryentowania, jak to czynią zawsze gołębie pocztowe przez krążenie w miejscu tam i napowrót, wzleciała jaskółka odrazu we właściwym kierunku i przybyła do gniazda po upływie 1 godziny i 8 minut, podczas gdy gołębie dopiero w 3 godziny później w to samo miejsce doleciały. Okazuje się z tego że szybkość lotu jaskółki wynosi 58 metrów w 1 sekundzie, gołębi zaś tylko 15 metrów. Przy takiej szybkości potrzebowałyby jaskółki do odbycia swej podróży corocznej od nas do północnych brzegów Afryki nie dłuższego czasu jak pół dnia!

Ogłoszenie

Ogrodnik Polski. Dwutygodnik poświęcony sprawom ogrodnictwa krajowego z chromolitografiami i drzeworytami, pod redakcyą E. Jankowskiego. Rok dziewiętnasty istnienia. Cena dla wszystkich odbiorców w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3. Adres redakcyi Mazowiecka Nr. 11. Wnoszący całoroczną opłatę w redakcyi na r. 1897, otrzymają premium w nasionach.

Dzieła ogrodnicze.

Edmund Jankowski. Dla ogrodników rs. 1·40, kwiaty naszych ogrodów rs. 4·60, kwiaty naszych mieszkań rs. 4·— krzew winny rs. 1·—, ogrodnictwo przemysłowe rs. 2·—, ogrody polne rs. —·20, sad i ogród owocowy rs. 4·40, sad przy chacie rs. —·25, ogrody na piasku (pod prasą.)

Józef Kaczyński. Warzywa w gruncie rs. 2·50, warzywa w inspekcie 2·—.

W. Kolb. Teorya ogrodnictwa rs. 1·50.

T. Rivers. Ogród pod szkłem rs. —·75.

Powyższe dzieła nabywać można w redakcyi „Ogrodnika Polskiego", Mazowiecka 11, kosztów przesyłki nie ponosząc.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 25. czerwca. Co do pszenicy usposobienie lepsze dla braku gotowego towaru, młyny płacą wyższą cenę. Owies również uzyskał zwyżkę cen — niemniej artykuły pastewne łatwy znajdują zbyt.

Bank rolniczy we Lwowie poleca: Żyto świętojańskie, szporek olbrzymi, wykę, seradellę, hreczkę, kukurudzę „Cinquantino", oraz koński ząb, jak również nawozy sztuczne.

Pszenica gotowa 7·90—8·20, żyto gotowe 5·70—6·—, owies obroczny 6·20—6·50, jęczmień 5·25—5·50, rzepak nowy 10·——10 50, lnianka —·———·—, groch 5 —— 7·50, wyka 4·20—4·75, bobik 4·50—4·90 hreczka 7·50—8·50, kukurudza nowa 5·30 – 5·50, stara—·— ——·—, Chmiel za 56 *kg* nowy 35·——50·–, koniczyna czerwona 30 ——35·—, biała —·— ——·—, szwedzka —·———·—, tymotka —·———·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 15·——15·25, na termina 14·75—15·—. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 21. czerwca. *Z targu na bydło w St. Marx.* Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 2.085, bukowińskich —, węgierskich 2.502, niemieckich 177 sztuk, nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 19 b. m. 530 sztuk, w tej liczbie — sztuk z Galicyi. Razem było 2.294 sztuk wołów opasowych i 1.317 sztuk bydła innego.

Z powodu nadmiernego dowozu spadły ceny w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 2 zł. na 100 klg.

Płacono za woły galicyjskie średnie 26 do 29 zł., najlepsze do 33 zł., za węgierskie średnie 24 do 28 zł., za najlepsze do 32·50 zł, za buhaje podtuczone 24 do 29 — zł. za 100 *kg.* żywej wagi.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Czerniowce dnia 21. czerwca. Pszenica 8·15—8·25, żyto 5·75—5 85, jęczmień browarny 5·50—5·75, gorzelany 4·75—5·—, owies przedni 5·70—5 85, rzepak ozimy 11·——11·25, koniczyna dawniejsza 38·——40·—, koniczyna nowa ———·–, kukurudza dawniejsza 4·50—4 60, kukurudza nowa gotowa ——— –·—, na maj i czerwiec —·———·—, bób —·— do —·—, groch 5·50—6·—, anyż 22·——25·—, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 14·——14·25.

Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.

TREŚĆ: Wystawy bydła simmenthalskiego w Rymanowie i Nadwórny. — Ruch agrarny. — Najodpowiedniejsza pora do zbioru jęczmienia browarnego. — Badania statystyczne Wydziału krajowego. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.